

# NIWA POMORSKA

Dodatek literacki i oświatowy  
do „Dziennika Pomorskiego“

Nr. 25.

CHOJNICE, dnia 25-go grudnia 1926 r.

Rok 1.

F. Sędzicki.

## Kolenda pomorska.

(Wygłoszona w teatrze miejskim w Toruniu w r. 1925).

Hej, wczora z Zaborza  
do Kaszub — Nadmorza  
przesła wiesć z nowiną,  
że się coś poczyno...

Na Pomorze rają,  
że się wybrać mają  
do Pana stajenci,  
Noswiłszy Panienci.

Hejże! Tede dalij,  
besme nie ostali,  
cie tam będą różni,  
jedni le bezbożni.

Ponekame w rzędze,  
niechcie widzą wszędze,  
cie spojrzą na czube,  
że idą Kaszube!

Wesme ra podarci  
z sobą sporyj mniarci  
kucze, ryb i kasze  
i folisz nasze.

Bo chłodno dzecątku,  
a głodno bydłątku...  
Te dlo chwale Pana  
wesme też i sana.

Do Betlejem mniasta  
zwalim się i basta. —  
Zagrame na rogu  
na cześa Panu Bogu.

Na cześ i z podzęci,  
że z łaskawij ręci  
dot nam Polskę wolną  
i ojczezną wspólną.

Ohorem zaspiewam:  
Polsci ju nie damę!  
Bo Panbóg je z nami,  
z Polską, z Kaszubami!

## Kaszuba u ślobka.

Przechodzące hen od morza,  
gdzie gradami kręty wzgórze,  
a doliną strużol plyną  
z pobożnosce lędze slyną.

Ogęko dola na nas spada,  
cie pięso namy prusko wiadła  
i żalobą cemnyj głusze  
nasze są obklele dusze.  
Jednak nie upadła wiara,  
że się mąk przebierze mulara,  
zajasnaje blask jutrzeńci  
za wstawieniem się Panienci.

Dzysa wcinosce weszło zorse,  
polaci stotol prują morze,  
poloi się gromadzą dzatol  
pod opieką wspólnyj watol.

I choc cęń się jasz przesunie  
i deszcz troskool nieroz lunie,  
te są temu do zaradzeć  
i po wrogach ozad wekadzeć.

Bo cie zechce Bożo wola,  
śłodko będzie nasza dola,  
jasno słońce swiećcec będzie  
Polsce... w chwale i potędze.

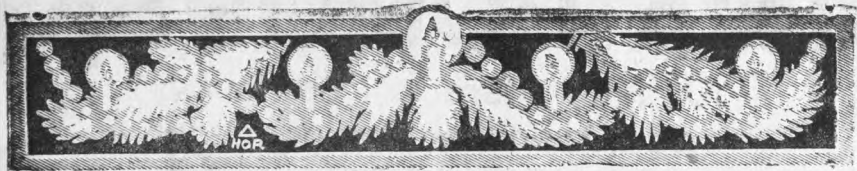
Te, me co tęsknili tyle,  
za tą Polską w cęńci chwile,  
za nią ziali modle Bogu,  
nie zdredzeli wiare wrogu,  
dzys złączeni z Polską całą  
wolną jasując chwałą.

Cy skłodamę cześc, uklone,  
Polsci królówz korone:  
zes usztr-gła nas od zgube  
Dżek skłodają Cy Kaszute.

Stefanja Tuchołkowa.

## Kolędy kaszubskie.

Ozem powietrze dla plus, tem dostęp do morza  
dla organizmu państwowego, to też Pomorze to okno  
dla Polski na Bałtyk, zasługuje ze wszecz miar na  
szczególniejszą naszą uwagę. Obecnie z okazji świąt



Bożego Narodzenia nie od rzeczy będzie podać czytelnikom „Dziennika Pomorskiego” wiankę najdawniejszych kołęd kaszubskich, nacechowanych wiarą głęboką a naliną i ujmującą prostotą.

Otóż Kaszubi z Pomorza, jak opiewa jedna z kołęd kaszubskich, udawają się do Nowonarodzonego, by mu wraz z pastuszkami pokłon złożyć, zastali Pana nad Pany w wielkim ubóstwie. Bialiśi nad tem bardzo i nowleśdją do Dzieciątka:

„Gdybyś w Kaszubah był narodzony, nie na śloneczku byłbyś złotony. Dałbym Ci śloneczek i pod Cię pierzniczek, parę puszek. Odzież miałbyś niela dajska, z siwem barankiem czapkę bogatą, sukienkę z modrego sukna kaszubskiego, pas choć z siebie dałbym na Ciebie. Okrywkę miałbyś futrem podszycą, pętelki u niej z łasiemą lilią. Czerwone buciki, pod niami gwóźdźiki”. Matemu Jezusowi Kaszubi daliby: „na śniadanie przysmażanie z masłem bułeczkę, młodu szklaneczkę.”

Na obiad: „Kaszę jęczmienną, rosółem żółtem tłusto podłasa, z sonecem gęśiną, ze szperką jarzyny, z imbirem flaki, jajecznicę z tłustą kiełbasą, piwa tu chołskiego albo gostyńskiego po uszy”.

Na wieczore: „Z naleśnikami byłyby książki wraz z pierogami, groch ze stoniną, rzepa z baraniną i i utuczzone ptaszki pieczone.” Przytem miałby się Je zutek z kim zabawić. Z prokuratorem śladby za stołem.”

Dr. Nedmoński w książce swej p. tyt. „Kaszuby i Kotlewie” tak pisze o zwyczajach i kołędach kaszubskich.

„Zwyczaj w czasie Bożego Narodzenia i Nowego Roku sięgają częściowo prastarych przedchrześcijańskich czasów. Natomiast to, co się w Szrech Króli odbywa, jest, zdaje się zabytkiem wieków średnich, w których powstały zabawy i uroczystości poza kościołem, ale ściśle z tradycją kościelną związane.”

„W ocalych Kaszubah panuje zwyczaj, iż w wigilię Trzech Króli chodzą chłopcy z szopką recytując wiersze lub piosenki, i o datki proszą. W kartuskim powiecie śpiewają następującą kołędę:

„Józefie, staruszu, ojcze kochany,  
Dajcie nam w garnuszu kawy zagrzanej.  
Narodził się Jezus w tajni ubogiej.  
Pastuszkowie się porwali,  
Wszystką jasność oglądali  
Nad Dzieciątkiem.”

W dzień Trzech Króli chłopcy przebiegają się za Króli i w koronach z papieru połączonego śhodzą, nuczając kołędę, zaczynającą się od słów:

„Trzej Królowie przyjechali,  
Dary Jemu darowali.”

W okolicy Sobocza śpiewają kołędę, zaczynającą się tak:

A wczoraj z wieczora,  
Z niebieskiego dwora  
Przysła nam nowina,  
Paana rodzi Syna”.

Pod Wigókwami chadzą po domach, prosząc o datki śpiewając taką kołędę:

Jest tu pieczony rogalk, powiadano nam  
Śliczna pani, dobra pani, dajcie jeden nam.  
Nie dacie rogala, dajcie obleba gfan,  
Będziecie mieli szozodry wieczór biały dzień.  
Śliczna pani, piękna pani, nie bawcie nas,  
odprawcie nas.

Bo my są nadzy i bosi, zadzieramy nosy,  
A od zimna skazem pod niebiosy.

Szliśmy przez wody i łąki,  
Uzyłim wiele chorób i męki.  
Śliczna pani i t. d.

Szliśmy przez góry i kamuski,  
Obtkulim sobie u nóg paluszki,  
Szliśmy przez lasy i korzenie,  
Polamaliłm sobie ręce i golenie,  
Śliczna pani i t. d.

Idźcie do komórki, dajcie sera i gomółki,  
Weście noża ostrego, urzajcieś od tego bestrego.

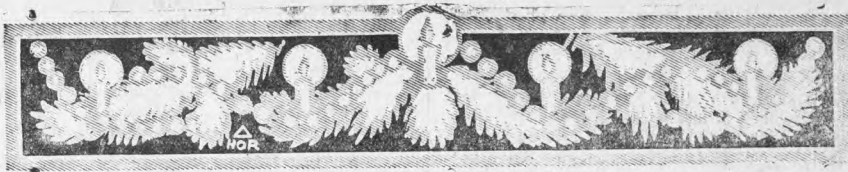
Ale rzniłce daleko od ręki,  
Abyście sobie nie urzanił ręki,  
Śliczna pani i t. d.

Dajcie nam od tej kozy, co się nam we wosak  
nie włoży.

Idźcie do skrzynki, dajcie nam słonki,  
A i grupeczkę mała,  
Aby waszą się odrocza spasia.  
Śliczna pani i t. d.

Przy tem chodzeniu z kołędą platono też różne figle, z których jeden za dr. Nadmorskim przytaczam:  
„Do pewnego dobrodusznego gospodarza przybyli pod okno śpiewając, gdy on już leżał w łóżku. Wstał on tedy w koszuli i boso, żeby im co dać. Oni jednak porwali go między siebie i dalej z nim do sąsiada. Nie pomogły nic próśby, żeby go puścili. Oni zaś sami tak zaczęli prosić. „Długo się nie bawcie, prędko nas odprawcie, bo tu są nadzy i bosi i skazają pod niebiosy”.

Na potwierdzenie tych słów pokazali owego gospodarza w koszuli i uzyskali obfite datki.



## Spiew koledników chodzących ze szopką.

Chodźły owieczki pod borem  
Przyszedł do nich wilk wądolem,  
A one owieczki do pana w ucieczkę,  
I stanęły w stajence.

I pokazywały rany najów. Panience,  
Jak ich wilk pokąsał,  
Kudłami nad niemi nadtrząsał  
I obawiają się opuszczac stajenkę.

Dał pan wilka zawład.  
I owieczkom tę sprawę odwołał.  
Idzie wilk do pana  
Niesie na plecach barana.

Dał pan wilka na gnój wyłożyć  
I kijem na... do gnata bić!  
A owieczki pomagały i kijów dodawały  
na wilka.

Chodził wilk po kweście,  
Natrącił swolch braoi na moście.  
Idźcie i wy, moje mlii braota,  
Bo tam u pana dobra plaća w Betlejem.

(Powyższą piosenkę dyktował mi starzec 70 letni,  
rodem z Wielą. Spiewał ją jako chłopak, gdy ze szopką  
chodził lub przy żłóbku!)

Kościelnyzna F. Pellowski

Bolesław Knitter.

### Parafia Wielewska.

(Ciąg dalszy)

2

Dąbrowa.

(Dobra ryosraskie).

W oddaleniu jakich trzech kilometrów w kierunku  
południowo-zachodnim od Wielą leży Dąbrowa. W  
dokumentach historycznych zachodzi odmienia nazwa;  
Dambrowa lub Damerów, wreszcie Hoen — względnie  
Hoge—Damerw, co oznacza Wysoka Dąbrowa.  
Ostatnia nazwa tłumaczy się położeniem tej miejsc-

wości na wzgórzu. Jestto również stara osada, star-  
sza od swego dokumentu osadczego, który jest w roku  
1367. Mccą owego dokumentu, który został wystawio-  
ny w Tucholi dnia 2 lutego, zajął na zlecenie mistrza  
zakonu krzyżackiego, Wynricha von Knyprode, Herman  
von Karsin dla zakonu 30 i pół włoki na obszarze  
dąbrowskim.

Za przeprowadzenie tego zlecenia otrzymał Her-  
man, dziedzic na Karsinie, kilka włók oraz godność  
sołtysa z prawem dziedzictwa. Dochód tego urzędu  
stanowił jeden trzeci grosz z kas sądowych (1 grosz—  
5 fenigiem przedwojennym). Poza tem dokument przy-  
znał mu każdy trzeci grosz z karcamy dąbrowskiej.  
Włościanie zaś, którym zakon owe 30 i pół włók od-  
dał w lenno, mieli obowiązek rocznie 2 korce owsa  
odstawić. Poza tem łąki dąbrowskie kościół i z każdej  
włóki pół morga siana oddać. — Jak długo Herman  
von Karsin piastował urząd sołtysa z Dąbrowie i jego  
następcy, nie można twierdzić. — W r. 1446 mocą  
pokoju toruńskiego Pomorze wróciło do Polski i wtedy  
Dąbrowa stała się królewiczną i należała długi  
czas do dóbr starostwa tucholskiego (capitanatus tuchol-  
liensis). — Z protokołu wzytacyjnego z roku 1584  
dowiadujemy się, że Dąbrowa należała do tego roku  
do dóbr wojewody pomorskiego Czemy. Odnosiła  
odtatką historyczną o Dąbrowie w polskim tłumacze-  
niu brzmi: „Dąbrowa, majątek niegdyś uiszczał 5  
korcy żyta i tyleż owsa, które wojewoda śp. Czema  
choć i heretyk (protestant), oddawał, p. Zieliński zaś  
choć i katolik, ani myśli o tem. Tamtejszy sołtys  
i i pół korca żyta i tyleż owsa oddaje.

Wymieniony Czema pchodził ze sławnej rodziny  
Czemów, po niemiecku Zehmen, która przybyła z Nie-  
miec na Pomorze prawdopodobnie w 15 wieku. Rodzi-  
na ta miała wielkie znaczenie i wpływy w Polsce. —  
Wspomniany Czema był najprzód starostą gniewskim,  
od 24 maja 1565 r., a potem wojewodą pomorskim.  
Umarł pod koniec roku 1576.

Oprócz Dąbrowy posiadał rozległe dobra na Sztu-  
mie i Gniewie. Ponieważ czytamy we Fontes, że  
miał zetargi graniczne z plebanem w Brunsach, przeto  
można wnioskować, że also posiadał też dobra w parafji  
bruskiej, albo obszar Dąbrowy wówczas stykał się z  
graniami parafji bruskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

F. Sędzioki.

### W walce o wolność Pomorza.

Opowieść z czasów Świętopelka Wielkiego,  
księcia Pomorza.

(Ciąg dalszy).

Świętybór objaśnił nie skąpił, gdy mu na to  
czas pozwalał, zwłaszcza, że chodziło mu o to, aby w  
umysł dzweczyny wpaść świadomość, że sprawcami

Sędziwoj przytakiwał i ze swej strony na tle własnego przeżycia opowiadał niejedne straszne epizody gwałtu, zdrady i okrucieństwa tych, którzy to rzekomo szerzyli naukę miłości.

Unisław przeważnie słuchał milcząco, ale z twarzą jego wyczytać było można jakieś stanowcze przedsięwzięcia i wielkie plany.

Jedynie Karł, który jako wojenny nauczyciel Unisława częstym był towarzyszem swego młodego panicza knuł tajemniczo jakieś złowrogi plany i o ile mu pozwalała na to sposobność podszczuwał swego pana na obu starców — zresztą bezskutecznie.

Więcej jeszcze żywym wobec Witosławy okazywał się panicz Lubielewski, gdy zaczął wyrastać na młodzieńca, zwłaszcza, że i ona podrastując stawiała się coraz urodziwszą i piękniejszą jakkolwiek też i poważniejszą.

Wprawdzie ich stosunek wzajemny był bardzo podobny do stosunku brata ze siostrą, ale dla oczu tak spostrzegawczych jak Sędziwoja częste rumieńce, dalsze objawy nieśmiałości dostatecznym były dowodem uczuć daleko silniejszych niż braterska poufalskość.

Zresztą w głębi duszy z tego się nawet cieszył.

Jedynie Karł szczytał z gniewu i kłął.

Sędziwoj, który zresztą był rodajem bardzo słowiańskiego i często śpiewał dumki słowiańskie, uzożo ich Unisława układał nieraz nawet utwory okolicznościowe dla Unisława a także dla Witosławy.

Pieśni te potrafiły obu młodym do wypowiedzenia swych uczuć miłosnych, których nie odważyli sobie wzajemnie wypowiedzieć jawnie.

Był to w jedną z raności przybycia Świętybora do Siedziska, gdy jakiś przybysz z zachodniego Pomorza będąc gościem w Lubielewie smutno opowiadał wieści ze słowiańskich stoli zachodu. Jak księża żęta pomorzy żony niemieckie sobie brali, dwór swój i kraj niemczyli. Jak to wogóle niejednli słowiańscy rycerze dsiawszy się pod władzę Niemców zapomnieli o zbrcdni popełnionych przez niemieckich najędców na ludzie słowiańskim, narodowości się swej i języka wyparli a nawet służyli za narzędzie do tępienia innych ludów słowiańskich.

Naraz Dobromira, która była obecna podczas tego opowiadania, zapytała Witosławy:

— A gdzie się podziewa i co się, dzieje z twoim bratem Wolimirem — bo tak zdaje się miał się nazywać.

Witosława pytaniem tem bardzo się przejęła. — Odpowiedzieć na nie naturalnie nie mogła, ale duszę jej owładło jakieś straszne przeczucie.

Nut on tam w niemieckiej niewoli zapomniał o swym słowiańskim rodzie i dziś się gotuje na rycerza niemieckiego, kata Sławian. — pomyślała sobie w duszy.

Mył ta strasznie ją przynębiła. Wziąwszy do ręki wian zziółkniałych liści wiszący na ścianie zaczęła pisać.

W tej chwili Unisław, który był podjął jakąś wprawę konną wraz z Karłem wrócił.

Widok Karla, który szedł także do izby przygnębiający nastrój jeszcze wzmógł.

Dziwił się temu Unisław.

Takie posępne two dzisiaj oblicze? — zapytał swaj ukochnanej — Bawisz się zwiędłymi liśćmi, gdy ci przystoi różowy wieńiec z róż.

— Tak, bo smutno mi dzisiaj na duszy.

— Tak mocno, że nawet me przybycie jej nie rozwesela?

— To widać dowód miłości! — zanwały chytrze i ironicznie Karł.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Serwacy Zieliński, Nauczyciel przy Państ.

Seminarjum Naucz. w Tucholi (Pomorze).

## Bory Tucholskie pod względem rozwojowo ekologicznym.

Roślinność arktyczna.

(Ciąg dalszy).

Podaję kilka przykładów według H. Preubsa:

1. Jezioro Niedaca, powiat Starogard: Hyponum briffolium, Equisetum variegatum, skrzyp patry, Carex chondrorrhiza turzyca strunowa, Stellaria crassifolia gwiazdnica grubolistna, Saxifraga hirculus skalnica torfowiskowa.

2. Torfowisko obrowskie, pow. Tuchola, położone w morenie oczołowej:

Drepanocladus serratus, Salix livida wierzba śniada, Betula humilis brzoza niska, Nuphar pumilum grzeźel drobny, Saxifraga hirculus skalnica torfowiskowa, Swertia perennis niebieskietła trwała, Pedicularis sceptrum Caroleineum gndosz królowski.

3. Torfowisko bałińskie, pow. Tuchola: Tofieldia caliculata kostka kielichowa, Salix livida (wymarta, tylko S. aurita livida), Betula humilis brzoza niska, Saxifraga hirculus skalnica torfowiskowa, Polemonium oeruleum wieloletni błękitny, Pedicularis sceptrum Caroleineum gndosz królowski.

4. Torfowisko ostrowieckie, pow. Świecie: Carex Chondrorrhiza turzyca strunowa, Salix livida wierzba śniada Betula humilis brzoza niska, Stellaria crassifolia gwiazdnica grubolistna, Saxifraga hirculus skalnica torfowiskowa, Pedicularis sceptrum Caroleineum gndosz królowski.

5. Torfowisko między Linjami i Sierosławiem, pow. Świecie: Carex chondrorrhiza turzyca strunowa, Salix myrtilloides wierzba borowkowata, Betula humilis brzoza niska, Stellaria crassifolia gwiazdnica grubolistna, Saxifraga hirculus skalnica torfowiskowa.

6. Torfowiska przy moście żelaznym nad Brdą pod Tucholą: Carex chondrorrhiza turzyca strunowa, Salix myrtilloides wierzba borowkowata, Salix livida wierzba śniada, Saxifraga hirculus skalnica torfowiskowa.

Z tego zestawienia widać, że roślinność borealno-alpejska na tym terenie jest względnie dość liczna ilościowo i bardzo bogata jakościowo. Nasuwa się pytanie, jaka jest tego przyczyna. Otóż przedewszystkiem torfowiska „tucholskich” stanowią dla tych zabytków prawdziwe ostoje (refugia), gdzie nie grozi im żadne niebezpieczeństwo ze strony roślin wysokopiętnych. Po drugie: torfowiska te stanowią dzięki wyparowaniu swej wilgoci najzimniejsze obszary Borów Tucholskich, po trzecie: Bory Tucholskie, a szczególnie nie ich południową część, zaliczamy do okolic, wyka zujących najniższą temperaturę całego Pomorza. (Ohoj jnice—Tuchola—Bydgoszcz.)

(Ciąg dalszy nastąpi).